

Ryciny nasze przedstawiają pojedyncze sceny z wielkiej demonstracji socjalistycznej w Berlinie za powszechnym prawem głosowania, która tam się odbyła 25 stycznia z mniejszym zakłóceniem porządku publicznego, niż podczas demonstracji dawniejszych.



Gruzy i zgłiszczą: Gen. Franciszek Mazza, nadwyzajny komisarz królewski w okolicach dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Po aneksyi.

Niespodziewany krok wspólnego rządu austro-węgierskiego, który zaszachował Europę przez aneksję Bośni i Hercegowiny, jest przyczyną tego naprężenia, jakie zapanowało w świecie politycznym i zdaje się poważnie grozić powszechnemu pokojowi. Jak się ukształtują stosunki w najbliższym czasie, przewidzieć trudno. Nawet ludzie, kierujący polityką państw i państewek interesowanych, nie mogliby w tym kierunku dać stanowczej a uspakajającej odpowiedzi.

Na razie Austro-Węgry narobiły sobie kłopotu tą aneksją, która, nie mówiąc już o odszkodowaniu pieniężnym dla Turcyi, pociągnęła za sobą ogromne wydatki z powodu częściowej mobilizacyi. Prowincye jednak okupowane zyskały na niej dużo, bo teraz dopiero zaczęły w całej pełni korzystać z urządzeń konstytucyjnych, jakie im przyrzeczono z Wiednia, oraz zbierać na polu ekonomicznym i społecznym owoce tych nakładów, które czyniła w nich przez lat trzydzieści monarchia austro-węgierska.

Olbrzymia większość mieszkańców prowincyj okupowanych ocenia korzyści przyłączenia ich do Austro-Węgier, bo nie wabi jej wcale perspektywa

powrotu pod panowanie tureckie lub wejście w skład Serbii, która może służyć jako odstraszający przykład źle rządzonego kraju. Jednakowoż agitacya wielkoserbska poczyniła tam niejaki postępy a skutkiem tej agitacyi, pewna część prawosławnych Serbów występuje otwarcie przeciw aneksyi.

Przeciwnictwo do nich stanowią Bośniacy wyznania rzymsko-katolickiego, z którymi znów mają wiele stycznych dążeń Bośniacy-mahometanie. W ostatnich czasach utworzyło się nawet stronnictwo, otwarcie stojące przy Austro-Węgrzech, a złożone z najoświecieńszych żywiołów Bośni i Hercegowiny. Jednym z przywódców tego stronnictwa jest dr. Nikola Mandicz, którego podobiznę obok podajemy.



O reformę wyborezą: Demonstranci na Königrätzerstrasse w Berlinie.

wiceburmistrz miasta Sarajewa, a który był jednym z przywódców wielkiej deputacyi, jaka udała się z hołdem do cesarza Franciszka Józefa w roku ubiegłym, aby mu podziękować za aneksję i zapewnić o swych wiernopoddanych uczuciach.

Mordercy Ferberów.

W dniu 18 grudnia ubiegłego roku spełniono w Paczółtowicach ohydne morderstwo na osobie karczmarza Ferbera, jego żony i ich służącej. Pomimo usilnych poszukiwań nie udało się na razie wykryć morderców; przypuszczano, iż pochodzili oni z zagranicy lub też, że sprawcą był osławiony Kurek, który gdzieś się ukrywa.

Tymczasem w ubiegły wtorek zgłosił się do karczmarza w Jaworzniu jakiś młody, nieznajomy człowiek i zaproponował mu kupno męskiego futra.

które tenże poznał jako własność zabitego Ferbera. Rozpoczął też pozornie targować się, a tymczasem zawiadomił żandarmeryę. Nieznajomego młodzieńca przyaresztowano, a, gdy wszelkie dane przemawiały, że jest on jednym z uczestników zbrodni, odstawiono do Krakowa.

Aresztowany podał początkowo, że nazywa się Roman Bielawski, później Bilski, liczy lat 24 i pochodzi z Królestwa, wogóle jednak zeznania jego były nader niejasne, a samych nazwisk podał kilkanaście. Rzecz prosta, że kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał brać udział w zamordowaniu Ferberów.

Innego zdania była jednak krakowska policya. Inspektor p. Bronisław Karcz, z bratem swym Ja-

kóhem i agentem Czupilem, rozpoczęli śledztwo, które w zupełności im się powiodło. Wczesnym rankiem złożyli oni niespodzianą wizytę państwu Gorylom w Krowodrzy, gdzie Bilski zamieszkiwał. Goryla, który zmieszał się, poznawszy gości, zastał gotowego do wyjazdu; jak oświadczył, wybierał się właśnie do Warszawy, aby tam objąć posadę kelnera. Na usilne prośby przedstawicieli porządku publicznego zmienił jednak pierwotny zamiar i powędrował do aresztów pod „Telegrafem“. Równocześnie przedsięwzięto dokładną rewizję w mieszkaniu, na razie bez skutku. Dokładniejsze jednak poszukiwania wydały niespodziewany rezultat, we włosach Gorylowej znaleziono bowiem 1140 kor. w ścianie zaś zamurowany skarb, w którym ukryte były klejnoty, pochodzące z kradzieży u Ferberów.

Nie pomogły nic tłumaczenia, Gorylowa podzieliła los swego małżonka. W śledztwie przyznał się Goryl do współudziału w morderstwie.



O reformę wyborezą: Demonstranci na ulicy Albrechta w Berlinie.



Przesilenie na Węgrzech: Julian Justh, prezydent węgierskiego Sejmu, domniemany następca Wekerlego.